

Marek Jarentowski

## Znaczenie drugiej tury wyborów w większościowych formułach wyborczych (na przykładzie wyborów organów wykonawczych gmin polskich z 2010 r.)

### SŁOWA KLUCZOWE:

system wyborczy, większość względna/bezwzględna, druga tura, wybory wójtów (burmistrzów, prezydentów)

### Odmianny formuły większości bezwzględnej

W ramach większościowych formuł wyborczych wyróżniamy dwie odmiany: formułę większości względnej (zwykłej) i formułę większości bezwzględnej (absolutnej)<sup>1</sup>. Pierwsza za wybranego każe uznawać tego kandydata, który otrzymał najwięcej głosów. Formuła większości bezwzględnej natomiast nie zadowala się zwykłą większością głosów, do uzyskania mandatu wymaga większości bezwzględnej, czyli ponad połowy oddanych głosów. Formuła większości bezwzględnej wymaga więc – jeśli mandat musi być obsadzony – zastosowania jednej z kilku dodatkowych procedur umożliwiających obsadzenie mandatu w sytuacji, gdy żaden kandydat nie otrzymał bezwzględnej większości głosów.

<sup>1</sup> Większość względna zwana jest po angielsku *plurality*, większość bezwzględna – *majority*. Stąd, angielskie określenie *plurality electoral system* oznacza „system wyborczy większości względnej”, a nie „pluralistyczny system wyborczy”. Błąd ten zdarza się tłumaczom oraz autorom tworzącym swoje opracowania, zbyt wiernie tłumaczącym teksty anglojęzyczne; zob. np. *Przyszłość demokracji: wybór tekstów*, wybrał P. Śpiewak, Warszawa 2005, s. 166; A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie: analiza porównawcza*, Wrocław 1997, s. 230.

Po pierwsze można organizować kolejne głosowania, z udziałem tych samych albo nowych kandydatów, aż któryś z nich otrzyma bezwzględną większość głosów. Po drugie, do kolejnych głosowań można dopuszczać tylko niektórych kandydatów z pierwszej tury, nadal wymagając większości bezwzględnej. Po trzecie, można przewidzieć, że w kolejnym głosowaniu do uzyskania mandatu wystarczy już większość zwykła. I po czwarte, można w pierwszym i jedynym głosowaniu zastosować formułę głosu alternatywnego<sup>2</sup>.

Jeśli chodzi o pierwszy sposób postępowania – głosowanie do skutku – to trzeba dodać, że może on być bardzo czasochłonny. Metoda ta stosowana jest przy wyborze prezydenta Włoch<sup>3</sup>. Np. Giovanni Leone, prezydent Włoch w latach 1971–1978 został wybrany dopiero w 23. głosowaniu.

Druga z wymienionych metod poprzez ograniczanie liczby kandydatów w kolejnych turach, zwiększa prawdopodobieństwo albo daje pewność, że któryś z nich otrzyma bezwzględną większość głosów. Posiada ona dalsze odmiany. Jedną z nich jest metoda zwana w Polsce wyścigiem australijskim<sup>4</sup>, polegająca na tym, że do drugiej tury nie przechodzi kandydat z najmniejszą liczbą głosów w pierwszej turze; jeśli i w drugiej turze żaden kandydat nie otrzyma bezwzględnej większości głosów, organizuje się trzecią turę, w której nie uczestniczy też kandydat z najmniejszą liczbą głosów w drugiej turze itd. Tak odbywały się wybory prezydenta w Polsce w okresie konstytucji marcowej<sup>5</sup>. Druga odmiana (którą określam jako „2+2”: maksymalnie dwie tury, w drugiej uczestniczy dwóch kandydatów), przewiduje, że do drugiej tury – jeśli pierwsza nie przyniesie zwycięzcy – przechodzą najlepsi dwaj kandydaci z pierwszej

---

<sup>2</sup> Zbliżoną klasyfikację systemów większości bezwzględnej przedstawia A. Blais, *Majority Systems*, [w:] R. Rose (red.) *International Encyclopedia of Elections*, London 2000, s. 159.

<sup>3</sup> Z tym, że w pierwszych trzech głosowaniach konieczne jest otrzymanie 2/3 głosów, a dopiero w kolejnych „wystarczy” większość bezwzględna, *Konstytucja Republiki Włoskiej* (art. 83), tł. i wstęp Z. Witkowski, Warszawa 2004.

<sup>4</sup> Jej angielska nazwa to *exhaustive ballot* lub *madison race*. Nazwa „wyścig australijski” (*madison race*) jest zapożyczona ze sportu. Dyscyplina o tej nazwie polega na eliminowaniu na każdym okrążeniu kolarskiego wyścigu torowego ostatniego zawodnika, aż w ostatnim okrążeniu pozostanie tylko dwóch. Jednak jeśli chodzi o system wyborczy, eliminacji dokonuje się tylko wtedy, gdy żaden kandydat nie uzyska bezwzględnej większości głosów. Metody tej nie należy mylić z systemem głosu alternatywnego, stosowanym w Australii.

<sup>5</sup> Oczywiście wyboru dokonywało wtedy ciało o charakterze parlamentarnym; ustawa z dnia 27 lipca 1922 r. – Regulamin Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. Nr 66, poz. 594).

tury. Należy ona do najpopularniejszych metod większości bezwzględnej. Właśnie ona jest przedmiotem niniejszego opracowania.

**Tabela 1. Metody i odmiany formuły większości bezwzględnej**

Metoda	Odmiana	Kraj
Głosowanie do skutku (nieograniczona liczba tur)		Włochy (prezydent)
Metoda stopniowych eliminacji	Wyścig australijski (tur nie więcej niż kandydatów)	Polska (prezydent, konstytucja z 1921 r.) Izrael (prezydent, ustawa zasadnicza o prezydencie Państwa z 1964 r., art. 8)
	Odmiana „2+2” (dwie tury, w drugiej dwóch kandydatów)	Polska, Francja, Austria (prezydent)
Większość bezwzględna – większość względna (w drugiej lub kolejnej turze wystarczy większość względna)	W drugiej turze uczestniczą kandydaci, którzy uzyskali określony odsetek głosów lub zajęli określone miejsca w pierwszej turze	Francja (izba pierwsza) Węgry (parlament)
	W drugiej (albo kolejnej) turze uczestniczą wszyscy kandydaci	Niemcy (prezydent)
System głosu alternatywnego (jedna tura z rankingiem kandydatów)		Australia (izba pierwsza) Irlandia (prezydent)

*Źródło:* opracowanie własne.

Trzecia metoda polega na rezygnacji z wymogu większości bezwzględnej w drugiej lub kolejnej turze. Stosowana jest w dwóch odmianach. Pierwsza przewiduje, że do kolejnej tury nie przechodzą wszyscy kandydaci, lecz ci którzy otrzymali stosowny odsetek głosów lub określona liczba kandydatów. W wyborach do francuskiego Zgromadzenia Narodowego w pierwszej turze niezbędne jest uzyskanie bezwzględnej większości głosów; jeśli żaden kandydat nie uzyska takiej większości organizuje się drugą turę, do której mogą przejść tylko ci kandydaci z pierwszej tury, którzy uzyskali co najmniej 12,5% głosów licząc od ogółu uprawnionych. Nieco inne rozwiązanie funkcjonuje przy wyborze części posłów parlamentu węgierskiego, gdzie do drugiej tury przechodzi co najmniej trzech najlepszych kandydatów, a spośród pozostałych ci, którzy otrzymali co najmniej 15% głosów<sup>6</sup>. Można zatem powiedzieć, że francuski i węgierski system wyborczy zawierają cechy dwóch procedur: z jednej

<sup>6</sup> K. Benoit, *Hungary's „Two-Vote” Electoral System*, „Representation” 1996, nr 4.

strony bowiem stosuje się mechanizm eliminacji pewnych kandydatów po pierwszej turze wyborów, z drugiej strony w drugiej turze nie wymaga się już większości bezwzględnej. Druga odmiana tej metody polega na tym, że w drugiej (lub dalszych turach, jeśli się je przewiduje) uczestniczą wszyscy kandydaci z pierwszej tury. Stosowana jest ona przy wyborze prezydenta Niemiec. Wyboru dokonuje ciało o charakterze parlamentarnym. W pierwszym i drugim głosowaniu niezbędna jest większość bezwzględna, w trzecim wystarczy większość zwykła<sup>7</sup>.

Ponadto niezależnie od takiej czy innej konstrukcji samego „sita” selekcyjnego kandydatów uprawnionych do przejścia do drugiej tury, zwróćmy uwagę, że system drugiej tury wyborów może być stosowany zarówno w okręgach jednomandatowych, jak i wielomandatowych. W okręgach jednomandatowych system ten stosowany jest – co oczywiste – w przypadku wyborów prezydenckich. Oprócz tego stosowany jest, jak już wskazano w wyborach do Zgromadzenia Narodowego we Francji, a także w wyborach wójtów gmin polskich od 2002 r.

W okręgach wielomandatowych system ten stosowany był natomiast w wyborach do polskiego Senatu w 1989 r. W 49 okręgach wybierano 2 albo 3 senatorów. Jeśli bezwzględnej większości nie uzyskało tylu kandydatów ile jest mandatów do obsadzenia, do drugiej tury przechodziła taka liczba kandydatów, która jest dwukrotnością liczby mandatów pozostałych do obsadzenia, czyli w zależności od liczby nieobsadzonych mandatów i wielkości okręgów – 2 albo 4 kandydatów w okręgach 2-mandatowych oraz 2, 4 albo 6 w okręgach 3-mandatowych.

Zdarzają się też inne modyfikacje systemu „2+2”. Na Ukrainie większość bezwzględną liczy się w stosunku do ogółu oddanych głosów (tzn. łącznie z głosami bez wskazania żadnego kandydata), co podnosi poprzeczkę<sup>8</sup>. W niektórych krajach natomiast do zwycięstwa w pierwszej turze wystarcza uzyskanie nieco mniejszego odsetka głosów (w Kostaryce 40%, w Nikaragui 45%)<sup>9</sup>.

Nie tylko druga tura, ale – jak już wspomniano – wiele tur stosowanych jest w systemie zwanym wyścigiem australijskim lub w podobnych

---

<sup>7</sup> *Konstytucja Niemiec*, tł. B. Banaszak, A. Malicka, Warszawa 2008, art. 54.

<sup>8</sup> W niektórych krajach bowiem można też oddać głos przeciw wszystkim kandydatom. Głos taki jest wtedy uznawany za ważny i może również być wliczany do puli głosów, od której oblicza się większość bezwzględną. W Polsce wyborca, który nie chce poprzeć żadnego kandydata zmuszony jest oddać głos nieważny, nie wrzucić karty do urny albo nie iść na wybory.

<sup>9</sup> M.P. Jones, *Second Ballot (or Runoff)*, [w:] R. Rose (red.), *International Encyclopedia of Elections*, London 2000, s. 280.

systemach. Zwróćmy jednak uwagę, że metody przewidujące więcej niż dwie tury głosowania raczej nie nadają się do stosowania w wyborach powszechnych. Metoda ta przypomina system głosu alternatywnego, z tą różnicą, że w wyścigu australijskim wyborcy-zwolennicy kandydata, który nie wszedł do kolejnej tury wyborów (ale i wszyscy inni wyborcy), są „pytani” w kolejnej turze, o to na kogo chcą wobec tego oddać swój głos biorąc pod uwagę kandydatów, którzy uczestniczą jeszcze w walce. Tymczasem w systemie głosu alternatywnego wyborcy w jednej i jedynej turze są od razu pytani o to na kogo oddaliby swój głos, gdyby ich kandydat był wyeliminowany z konkurencji, a także na kogo oddaliby swój głos gdyby i ten kolejny kandydat z ich rankingu był wyeliminowany itd. (system ten umożliwia bowiem ułożenie rankingu składającego się ze wszystkich kandydatów; nie zawsze jednak kolejne miejsca w rankingu brane są pod uwagę w obliczeniach, ponieważ rozstrzygnięcie następuje często po wzięciu pod uwagę tylko drugiej preferencji rankingu). Poza tym metody te różni też to, że wyścig australijski umożliwia zmianę strategii głosowania między kolejnymi turami głosowania opartą na obserwacji wyników kolejnych tur wyborów; system głosu alternatywnego taką taktykę wyklucza. Każdy system z więcej niż jedną turą umożliwia bowiem zmianę przez wyborcę zdania. W drugiej czy dalszej turze wyborca może oddać głos na innego kandydata niż kandydat, na którego oddał głos w pierwszej turze, nawet jeżeli ten ostatni jest ciągle w grze. Część wyborców tak robi z mniej lub bardziej racjonalnych powodów. W końcu zwróćmy uwagę, że system głosu alternatywnego, choć skomplikowany, może być stosowany w wyborach powszechnych, ponieważ głosuje się tylko raz.

## Wybory wójtów gmin polskich

Do roku 1998 r. wójtów (burmistrzów, prezydentów)<sup>10</sup> gmin polskich wybierały rady gmin (miast). Od roku 2002 r. wybierani są oni w wyborach powszechnych i bezpośrednich wedle formuły większości bezwzględnej. Jeśli żaden z kandydatów nie otrzyma takiej większości, organizowana jest druga tura, do której przechodzą najlepsi dwaj kandydaci. W drugiej turze mandat uzyskuje ten, który otrzyma więcej głosów. Ponieważ polskie regulacje nie przewidują oddawania głosu przeciw wszystkim kandydatom, a głosy bez zaznaczenia żadnego kandydata, jako głosy nieważne, nie są brane pod uwagę przy obliczaniu większości, kandy-

<sup>10</sup> Ilekroć dalej mówi się o wójtach, chodzi także o burmistrzów i prezydentów.

dat, który ma w drugiej turze więcej głosów, zawsze ma większość bezwzględna. Przepisy przewidują też, że gdyby zgłosił się do wyborów tylko jeden kandydat, to wyborcy głosują w inny sposób: nie wybierają oni spośród zgłoszonych kandydatów (wszak zgłosił się tylko jeden), lecz głosują za albo przeciw zgłoszonemu kandydatowi. Jeśli liczba głosów za jest większa niż liczba głosów przeciwnych, zostaje on wójtem. Jeśli będzie więcej głosów przeciwnych, stanowisko wójta obsadzi rada gminy. Dodajmy też, że jeśli zgłosił się do wyborów tylko dwóch kandydatów, to siłą rzeczy już w pierwszej turze, któryś z nich uzyska ponad połowę głosów i zostaje uznany za wybranego.

Ponadto do 2010 r. przepis przewidywał, że jeśli między pierwszą a drugą turą jeden z kandydatów uprawnionych do udziału w drugiej turze umrze, wycofa się z wyborów albo utraci prawo wyborcze to w jego miejsce wstąpi kolejny kandydat z największą liczbą głosów z pierwszej tury. Ustawa wyborcza z 2011 r. przewiduje, że w takiej sytuacji wójta wybierze rada gminy<sup>11</sup>.

W 2002 r. wybierano wójtów 2478 gmin. Ogółem zgłosiło się 10 371 kandydatów. W 96 gminach zgłosił się tylko jeden kandydat. W pierwszej turze obsadzono 1272 stanowiska. Ponowne głosowanie (tak ustawa nazywa drugą turę) przeprowadzono w 1202 gminach. W 3 gminach, ponieważ jedyny zgłoszony kandydat nie otrzymał więcej głosów za niż przeciw, wójta wybrała rada gminy. To co nas najbardziej interesuje to fakt, że drugą turę przeprowadzono w 48,51% gmin.

W 2006 r. wybierano wójtów 2478 gmin. Ogółem zgłosiło się 8 224 kandydatów, przy czym w 276 gminach zgłosił się tylko jeden kandydat, a w jednej gminie nie zgłosił się ani jeden kandydat. Drugą turę przeprowadzono w 843 gminach (w jednej z gmin w drugiej turze startował tylko jeden kandydat). W jednej z gmin, w której zgłosił się tylko jeden kandydat, nie otrzymał on wymaganej większości głosów. Drugą turę przeprowadzono w 34,02% gmin.

W 2010 r. wybierano 2479 wójtów. Ogółem zgłosiło się 7775 kandydatów, przy czym w 302 gminach zgłoszono tylko jednego kandydata. Drugą turę przeprowadzono w 738 gminach (w 29,77% gmin).

To co się rzuca w oczy po trzech powszechnych elekcjach wójtów, to po pierwsze fakt, że w co raz większej liczbie gmin zgłasza się tylko

---

<sup>11</sup> Do 31 lipca 2011 r. system wyborczy, jeśli chodzi o wybory wójtów był regulowany ustawą z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Dnia 1 sierpnia 2011 r. weszła w życie ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy, która tylko w szczegółach modyfikuje dotychczasowe regulacje.

jeden kandydat. Po drugie, co jest związane z pierwszym, w co raz większej liczbie gmin rozstrzygnięcie przynosi pierwsza tura. Po trzecie do wyborów zgłasza się co raz mniej kandydatów.

## Druga tura w wyborach wójtów z 2010 r.

Jak zaznaczono wyżej w 2010 r. w 302 gminach (12%) zgłoszono tylko jednego kandydata (głosowano tam zatem za lub przeciw). Dodajmy też, że w 683 gminach (28%) zgłoszono tylko dwóch kandydatów (tu głosowano już nie za lub przeciw, lecz na poszczególnych kandydatów, ale siłą rzeczy rozstrzygnięcie przynosiła już pierwsza tura). W sumie więc druga tura w 40% gmin była niemożliwa. W pozostałych gminach (tzn. w tych w których zgłoszono więcej niż 2 kandydatów) pierwsza tura przyniosła rozstrzygnięcie w 756 przypadkach (30%), a drugą turę musiano przeprowadzić w 738 gminach (30%)<sup>12</sup>. W 10 z tych ostatnich gmin jeden z dwóch kandydatów, którzy uzyskali pierwszy lub drugi wynik, z różnych powodów nie uczestniczył w drugiej turze. Na jego miejsce w 9 przypadkach wstąpił kolejny pod względem liczby głosów kandydat, a w jednym przypadku w drugiej turze uczestniczył tylko jeden kandydat (nikt nie chciał wstąpić na miejsce ustępującego). Ponadto w jednej z gmin, w której odbywała się druga tura między dwoma najlepszymi kandydatami, obaj otrzymali w drugiej turze tyle samo głosów, a o uzyskaniu mandatu rozstrzygnęła liczba obwodów, w których kandydaci wygrali. Ostatecznie więc „klasyczna” druga tura odbyła się i przyniosła rozstrzygnięcie 727 gminach.

Zwróćmy uwagę, że częstotliwość wystąpienia drugiej tury wyborów związana jest z liczbą kandydatów uczestniczących w pierwszej turze wyborów. Druga tura nie pojawia się wcale tam, gdzie wystawiono tylko jednego lub dwóch kandydatów. Biorąc pod uwagę wszystkie gminy, w których zgłosiło się więcej niż dwóch kandydatów, korelacja między liczbą tych kandydatów, a wystąpieniem drugiej tury wynosi 0,36<sup>13</sup>. Jak pokazuje tabela 2, spośród gmin, w których zgłosiło się dokładnie 3 kan-

<sup>12</sup> W sumie więc w 1741 (70%) gminach rozstrzygnięcie przyniosła, z różnych powodów, pierwsza tura. Listę 738 gmin, w których pierwsza tura nie przyniosła rozstrzygnięcia zawiera *komunikat Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23 listopada 2010 r. o wynikach wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast na obszarze kraju, przeprowadzonych w dniu 21 listopada 2010 r.* (M.P. Nr 88, poz. 1030).

<sup>13</sup> Wzięto pod uwagę 1494 gminy, w których zgłosiło się od 3 do 11 kandydatów. Przyjęto, że brak drugiej tury ma wartość 1, a wystąpienie drugiej tury – wartość 2.

dydatów, druga tura odbyła się w 30% gmin. Potem ten odsetek stopniowo wzrastał by osiągnąć wysokość 88% dla gmin, w których zgłosiło się 7 lub 8 kandydatów. Zdaje się, że w gminach, w których zgłosiło się 9 lub więcej kandydatów odsetek ten już raczej nie powinien wzrastać; w odniesieniu do tych gmin dane procentowe z tabeli nie mogą być jednak dobrym wskaźnikiem, ze względu na niewielką liczbę tych gmin. Można jeszcze zapytać czy liczba uprawnionych do głosowania<sup>14</sup> ma związek z liczbą kandydatów uczestniczących w drugiej turze. Tu korelacja jest mniejsza – wynosi ona 0,19. Oznacza to, że wielkość gminy może mieć pozytywny wpływ na liczbę kandydatów, ale nie jest on zbyt duży.

Tabela 2. Liczba kandydatów na wójta a druga tura wyborów

Liczba kandydatów	Liczba gmin	Rozstrzygnięcie w jednej turze	Druga tura	
1	302	302	–	–
2	683	683	–	–
3	633	442	191	30%
4	431	212	219	51%
5	227	63	164	72%
6	117	27	90	77%
7	58	7	51	88%
8	16	2	14	88%
9	9	2	7	78%
10	1		1	100%
11	2	1	1	50%
	2479	1741	738	

Źródło: opracowanie własne.

Jeśli chodzi o przeciętną liczbę głosów, która umożliwiła wejście do drugiej tury, to biorąc pod uwagę 738 gmin, w których druga tura okazała się niezbędna, wynosi ona 27,90% w przypadku kandydatów, którzy w pierwszej turze zajęli 2. miejsce oraz 40,72% głosów w przypadku tych, którzy zajęli

<sup>14</sup> Wzięto tu pod uwagę liczbę uprawnionych do głosowania w wyborach na Prezydenta RP odbywających się 5 lipca 2010 r., ponieważ dane przedstawione przez Krajowe Biuro Wyborcze w odniesieniu do wyborów wójtów zostały przedstawione w formie, która znacznie utrudnia przeprowadzenie niniejszego badania. Zresztą, na marginesie można zwrócić uwagę, że generalnie wyniki poszczególnych rodzajów wyborów przedstawiane przez KBW, są prezentowane w formie pozostawiającej wiele do życzenia, jeśli chodzi o ich użyteczność dla badań akademickich.



1. miejsce. Uwzględniając obie grupy kandydatów – liczba ta wynosi 35,21% głosów. Najważniejsza jest pierwsza z tych liczb – 27,90% – oznacza ona bowiem średni próg uprawniający do udziału w drugiej turze.

**Tabela 3. Procent głosów otrzymanych w 1. turze przez kandydatów, którzy weszli do 2. tury**

Odsetek głosów otrzymanych w 1. turze	Liczba kandydatów z danym odsetkiem głosów (% liczony w stosunku do 738 kandydatów)		Liczba kandydatów, którzy uzyskali mandat w 2. turze <sup>15</sup> (% liczony w stosunku do kolumny z lewej)	
Kandydaci, którzy zajęli w 1. turze 1. Miejsce				
19,25%	1	0%	0	0%
20,83% – 29,98%	49	7%	21	43%
30,06% – 40,00%	238	32%	155	65%
40,00% – 50,00% <sup>16</sup>	450	61%	378	84%
Kandydaci, którzy zajęli w 1. turze 2. Miejsce				
12,31% – 19,73%	44	6%	3	7%
20,04% – 29,99%	348	47%	90	26%
30,05% – 39,94%	287	39%	72	25%
40,01% – 48,41%	59	8%	17	29%

Źródło: opracowanie własne.

W 548 przypadkach (75%) drugą turę wygrał ten kandydat, który wygrał i pierwszą turę. W 179 przypadkach (25%) drugą turę wygrał ten kandydat, który w pierwszej turze zajął drugie miejsce<sup>17</sup>. Innymi słowy mówiąc, aż w 75% przypadkach druga tura potwierdza wynik pierwszej tury. Gdyby nie organizowano drugiej tury, a poprzestano na wyniki pierwszej tury, ostatecznym zwycięzcą byłaby w zdecydowanej większości przypadków ta sama osoba.

<sup>15</sup> Liczba kandydatów w tej kolumnie równa się 736, a nie 738, ponieważ w 2 przypadkach drugą turę wygrali kandydaci, którzy w pierwszej turze nie zajęli ani pierwszego, ani drugiego miejsca, a weszli do drugiej tury tylko z powodu rezygnacji jednego z dwóch pierwszych. Poza tym, w jednym przypadku drugą turę wygrał kandydat, który w drugiej turze startował jako jedyny, ponieważ jego konkurent (który zajął w 1. turze 2. miejsce) wycofał się, a nikt z pozostałych kandydatów nie zdecydował się go zastąpić.

<sup>16</sup> Pierwsza liczba wynosi 40,002%

<sup>17</sup> W tym i niektórych innych obliczeniach pominięto 10 gmin, w których w drugiej turze występował kandydat z poza dwójki najlepszych w pierwszej turze i jedną gminę, w której druga tura przyniosła remis.

## **Wnioski z analizy relacji między liczbami głosów kandydatów w 1. i 2. turze, jako argument przeciw systemowi dwóch tur**

W związku z wynikami powyższych obliczeń powstaje więc pytanie o sensowność przeprowadzania drugiej tury, skoro w zdecydowanej większości przypadków ci, którzy zostają dzięki niej wójtami, zostaliby nimi już po przeprowadzeniu pierwszej i jedynej tury wyborów.

Zwolennicy systemu dwóch tur twierdzą, że dzięki niemu wybrany zostaje kandydat, który cieszy się poparciem większości wyborców, a przez to funkcja, na którą taka osoba zostaje wybrana opiera się na „lepszej” legitymizacji. Jednak wbrew temu co się niekiedy sądzi, system większości bezwzględnej z dwoma turami, wcale nie legitymizuje wybranego wójta, deputowanego czy prezydenta państwa bardziej, niż w przypadku gdyby miał być wybierany większością zwykłą w jednej turze. Choć być może niektóre osoby negatywnie oceniają system wyborczy pozwalający zostać wójtem czy prezydentem osobie, która otrzymała 48% głosów (zamiast ponad 50%), to jednak muszą przyznać, że przecież druga tura nie powoduje, że temu kandydatowi przybywa zwolenników i że otrzymuje w niej nagle bezwzględną większość (ponad 50%) głosów. Większość bezwzględna w tak organizowanej drugiej turze zawsze jest większością sztuczną, wynikającą z tego, że trzeci i dalsi kandydaci nie mogą uczestniczyć w drugiej turze, a głosy na nich oddane nie są brane pod uwagę. Co prawda wyborcy, którzy głosowali na tych dalszych kandydatów mogą uczestniczyć w drugiej turze, ale muszą głosować na jednego z dwóch kandydatów, za którymi nie przepadają (gdyby za nimi przepadali, to oddali by na nich głos już w pierwszej turze). Część z tych wyborców nie uczestniczy więc w drugiej turze. Jeśli zatem w pierwszej turze kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów: kandydat A – 48%, kandydat B – 37%, pozostali kandydaci – w sumie 15%, to w drugiej turze kandydaci A i B otrzymają – zakładając, że zwolennicy pozostałych kandydatów nie pójdą na drugą turę – odpowiednio 56% i 44% głosów. Kandydaci A i B otrzymali większy odsetek głosów tylko dlatego, że wyborcy pozostałych kandydatów nie poszli na drugą turę, a nie dlatego, że nagle zwiększyło się poparcie dla kandydata A lub B. Jeśli natomiast wyborcy pozostałych kandydatów zdecydują się głosować w drugiej turze, to robią to do pewnego stopnia pod przymusem, ponieważ kandydaci, na których głosowaliby najchętniej, nie mogą uczestniczyć w drugiej turze. Jakaś część wyborców będących zwolennikami kandydatów, którzy odpadli w pierwszej turze, uczestniczy w drugiej turze i prawdopodobnie popierają w jakichś proporcjach kandydatów uczestniczących

w drugiej turze. W praktyce absencja tych wyborców w drugiej turze albo ich uczestnictwo (które i tak, jak dowodzą dane empiryczne, polega w zdecydowanej większości przypadków na poparciu kandydata, który był najlepszy w pierwszej turze) nie ma większego wpływu na zmianę werdyktu, który zapadł w pierwszej turze. Jedno jest pewne: zwycięzca drugiej tury wcale nie wygrał dlatego, że wyborcy zmienili zdanie, i nagle stali się jego wielkimi zwolennikami. Druga tura jest pewnym przymusem, a zarazem laboratorium psychologicznym, w którym sprawdza się co się dzieje, kiedy ludzi (wyborców) postawi się w pewnej sztucznej i przymusowej sytuacji.

Druga tura w istocie nie powoduje zwiększenia poparcia dla ostatecznie zwycięskiego kandydata. Po prostu jej konstrukcja jest taka, że zawsze ktoś ją musi wygrać. W praktyce wygrywa ten, który w pierwszej miał najwięcej głosów (75%). Drugi kandydat z pierwszej tury wygrywa raczej tylko wtedy, gdy różnica między nimi w pierwszej turze była niewielka, albo wtedy gdy zwolennicy kandydatów, którzy odpadli w pierwszej turze, żywią szczególną awersję do kandydata, który w pierwszej turze okazał się najlepszy. Niewykluczone, że część wyborców głosuje na kandydata, który zajął 2. miejsce w pierwszej turze, dlatego, że nie lubią tych, którzy są najlepsi. Jeśli więc różnica głosów między kandydatami była niewielka, to nie świadomy wybór wyborców, lecz pewna, niemająca nic wspólnego z oceną kandydatów, skłonność wyborców, może zdecydować o wyniku drugiej tury.

Zatem, czy przeprowadzanie drugiej tury w przypadku wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów gmin i miast polskich ma sens? Organizacja drugiej tury kosztuje, a rzadziej przynosi ona zwycięzcę innego, niż przyniosłaby pierwsza tura. A nawet jeśli przyniosłaby innego, to nie delegitymizuje to takiego zwycięzcy pierwszej tury. Różne systemy wyborcze mogą przynieść niekiedy nieco inne wyniki wyborów, trudno zaś znaleźć miarę, wedle której można by ocenić, że zwycięzca wyłoniony w takim systemie wyborczym jest bardziej akceptowalny niż zwycięzca wyłoniony wedle innych reguł. Gdyby nie organizowano drugiej tury, to nie byłoby nawet podstaw do twierdzenia, że kandydat, który zajął w 1. turze 1. miejsce nie wygrał wyborów. Wygrał je w jedynej turze.

Nawet jeśli zwycięzca drugiej tury uchodzi za bardziej legitymizowanego, to jego legitymizacja wynika, nie z tego, że został wybrany w jakiejś szczególnie legitymizującej procedurze, lecz dlatego, że został wybrany wedle z góry ustalonych reguł, zakładających drugą turę. Jeśli więc zlikwidujemy drugą turę i reguły będą przewidywać tylko formułę większości względnej w jednej turze, to jej zwycięzca będzie równie legitymowany,

ponieważ został wybrany wedle z góry ustalonej i znanej wszystkim reguły. Wedle reguły większości względnej wybierany jest np. prezydent USA<sup>18</sup>. Co prawda, ze względu na system partyjny i inne instytucje związane z wyborami, na ogół jeden z kandydatów otrzymuje bezwzględną większość głosów, ale nie zawsze się to zdarza<sup>19</sup>. W przypadku, gdy żaden z kandydatów nie otrzyma bezwzględnej większości głosów, nie organizuje się drugiej tury, nie ma też mowy o braku legitymizacji tak wybranej osoby.

Mniej istotne jest to wedle jakiego systemu wyborczego wybieramy. Ważniejsze jest to by był on z góry znany i by nie był zmieniany z wyborów na wybory po to by zwiększyć szanse konkretnego kandydata czy partii.

Wymóg otrzymania ponad 50% głosów jest wymogiem sztucznym, wymyślonym. Bywają kraje, w których taki odsetek w ogóle nie istnieje i zawsze kandydat, który otrzyma najwięcej głosów uzyskuje mandat. Obok USA, większość zwykła wystarcza także w wielu wzorujących się na tym modelu krajach amerykańskich (Dominikana, Gujana, Honduras, Meksyk, Nikaragua, Panama, Urugwaj i Wenezuela), w Wielkiej Brytanii i wielu innych. Oczywiście bywają kraje, w których wymagane jest otrzymanie odsetka głosów minimalnie większego niż 50% (jak w wyborach wójtów czy prezydenta państwa w Polsce); bywają też kraje, w których odsetek ten wynosi 2/3 głosów (wybory prezydenta we Włoszech). Wskazuje to więc na pewną sztuczność, arbitralność takiej granicy (niezależnie od tego ile ona wynosi). Żaden z tych procentów – szczególnie jeśli jest wymuszany ograniczeniem liczby kandydatów między turami – nie gwarantuje, że ostatecznie wybrany cieszy się rzeczywiście poparciem większości wyborców.

Gdyby drugą turę z dwoma najlepszymi kandydatami organizować zawsze, niezależnie od tego, czy któryś z kandydatów otrzymał ponad 50% głosów czy nie, to również zdarzałyby się sytuacje, w których kandydat, który w pierwszej turze otrzymał ponad 50% głosów, w drugiej turze przegrywałby ostatecznie na rzecz kandydata, który w pierwszej turze był drugi. Idąc dalej, gdyby po drugiej turze organizować trzecią turę z tymi samymi dwoma kandydatami – dla upewnienia się czy wybór w drugiej turze nie był przypadkowy – zapewne przynosiłaby ona niekiedy inne rezultaty niż druga tura. Wyborcy nie są konsekwentni i nie są do tego

---

<sup>18</sup> Ściśle rzecz biorąc mowa o wyborach elektorów, którzy następnie wybierają prezydenta.

<sup>19</sup> Nie uzyskali większości bezwzględnej, a mimo to zostali prezydentami m.in.: H. Truman, 1948, J. Kennedy, 1960, R. Nixon, 1968, B. Clinton, 1992, G.W. Bush, 2000.

zobowiązani. Świadczą o tym choćby wyniki głosowania w wyborach burmistrza Piechowic (pow. jeleniogórski, woj. dolnośląskie). Pierwsza tura (21 listopada 2010 r.), choć było blisko, nie przyniosła rozstrzygnięcia. W drugiej turze (5 grudnia 2010 r.) mieli uczestniczyć dwaj kandydaci z największą liczbą głosów, czyli Grabias-Baranowska i Ejnik. Ponieważ po 1. turze Ejnik wycofał się z kandydowania<sup>20</sup>, to 2. turę odroczone o kolejne 14 dni (na 19 grudnia 2010 r.), a w jego miejsce wstąpił kolejny kandydat Rudolf. Choć Grabias-Baranowska była bliska zwycięstwa już w pierwszej turze, to w drugiej przegrała na rzecz kandydata, który do drugiej tury dostał się przypadkiem.

**Tabela 4. Wybory burmistrza Piechowic**

Kandydat	1. tura		2. tura	
Grabias-Baranowska Zofia	1329	44,81%	920	43,33%
Ejnik Stanisław	605	20,40%		
Rudolf Witold	445	15,00%	1203	56,67%
Dechnik Gertruda Zofia	378	12,74%		
Szyszka Piotr Stefan	111	3,74%		
Rębisz Lech Grzegorz	98	3,30%		

*Źródło:* opracowanie własne.

Sam fakt zwycięstwa Rudolfa nie jest jeszcze zaskoczeniem. Mogli na niego oddać głosy zwolennicy Ejnika oraz innych kandydatów, którzy zajęli dalsze miejsca w pierwszej turze. Zaskoczeniem jest to, że Rudolf wygrał tylko dlatego, że wyborcy Grabias-Baranowskiej z pierwszej tury zmienili zdanie i albo głosowali na Rudolfa, albo – co bardziej prawdopodobne – nie uczestniczyli w głosowaniu (w sumie utraciła 1/3 zwolenników; w drugiej turze frekwencja wyborcza spadła z 55% do 39%). Tymczasem Grabias-Baranowskiej do zwycięstwa w drugiej turze nie były nawet potrzebne głosy kandydatów trzecich, lecz wystarczyło utrzymanie

<sup>20</sup> Bez podanie przyczyn, „Informator Piechowicki” styczeń 2011, s. 4. Być może jedną z przyczyn był brak wiary w zwycięstwo wynikający z tego, że Ejnik kandydował też na radnego i przegrał: w swoim okręgu zajął trzecie miejsce. (Przypuszcza się też, że część kandydatów na radnych kandyduje jednocześnie na wójta czy burmistrza raczej po to by – dzięki większej reklamie ich kandydatury – zwiększyć swoje szanse w wyborach na radnego.) Natomiast komitet wyborczy Grabias-Baranowskiej uzyskał 8 na 15 mandatów, co tym bardziej mogło czynić jego wygraną mało realną. Komitet Ejnika uzyskał jeden mandat, a komitet Rudolfa – 4; ponadto 1 mandat uzyskał komitet wystawiający kandydata w jednym okręgu.

choćby części dotychczasowego poparcia (wystarczyło już nawet tylko 91% jej wyborców z pierwszej tury).

Innym wyraźnym przykładem tego, że druga tura niekoniecznie służy wyborcom-zwolennikom kandydatów, którzy do niej nie weszli na zastanowienie się nad pozostałymi kandydatami, lecz na inne przypadkowe i nieracjonalne zmiany zachowań wyborczych, są wybory w gminach Radzyń Podlaski (pow. radzyński, woj. lubelskie), Jeziora Wielkie i Strzelno (pow. mogileński, woj. kujawsko-pomorskie) oraz Grodzisk (pow. siemiatycki, woj. podlaskie). W gminach tych najlepszy kandydat otrzymał w pierwszej turze ponad 48–49% głosów, a mimo to przegrał drugą turę.

W Jeziorach Wielkich mieliśmy do czynienia z przypadkiem podobnym do piechowickiego, tyle że jeszcze jaskrawszym. Maruszakowi zabrakło 2 głosów do bezwzględnej większości (gdyby otrzymał 977 z 1994 głosów, wygrałby w pierwszej turze). Dochodzi więc do drugiej tury. Jednak wycofuje się z niej Ciesielczyk, zapewne widząc, że wobec przewagi Maruszaka, i tak jest bez szans. Na jego miejsce wstępuje trzeci kandydat i... wygrywa z Maruszakiem, choć otrzymał nawet w drugiej turze, mniej głosów niż Maruszak w pierwszej.

Tabela 5. Wybory w gminie Jeziora Wielkie

Kandydat	1. tura		2. tura	
Maruszak Marek	975	48.90%	892	49,04%
Ciesielczyk Dariusz	530	26.58%		
Woźniakowski Zbysław Władysław	489	24.52%	927	50,96%

Źródło: opracowanie własne.

Nawet jeśli przyjąć leżące u podłoża systemu dwóch tur twierdzenie, iż selekcja dokonywana przy pierwszej turze powoduje to, że w drugiej turze uczestniczą dwaj kandydaci, którzy mają rzeczywiste szanse na poparcie znacznej części elektoratu, to powyższe przypadki dowodzą, że tak nie jest. To nie jest bowiem tak, że do drugiej tury wchodzi kandydaci, którzy rzeczywiście są w stanie przekonać do siebie znaczną część elektoratu niegłosującego na nich w pierwszej turze, a dzięki temu są w stanie wygrać wybory. Jest odwrotnie: wygrywają wybory w drugiej turze, tylko dlatego, że się w niej znaleźli. Choć nie jest zaskoczeniem, że drugą turę wygrywają na ogół ci kandydaci, którzy w pierwszej turze zajęli pierwsze miejsce, to są czymś dysfunkcyjnym przypadki – i to do nich odnosi się poprzednie zdanie – w których drugą turę wygrywają

pewni kandydaci tylko dlatego, że się w niej znaleźli. I nie dotyczy to tylko kandydatów, którzy weszli do drugiej tury niejako w zastępstwie (z trzeciego lub dalszego miejsca). Dotyczy to też kandydatów, którzy weszli do niej z drugiego (pod względem liczby głosów) miejsca w pierwszej turze. Nie można twierdzić, że wejście do drugiej tury z trzeciego lub dalszego miejsca jest czymś awaryjnym, więc nie należy tego wyjątku brać jako argumentu przeciw drugiej turze, i że tylko wejście do drugiej tury z drugiego miejsca jest czymś naturalnym. Trzeba by bowiem udowodnić, że istnieje jakaś naturalna, oczywista granica między kandydatem, który w pierwszej turze był drugi, a tym, który był trzeci. Ta granica wynika wszak tylko z takiej a nie innej konstrukcji systemu wyborczego. (Są kraje, w który do drugiej tury wchodzi trzech kandydatów – Węgry, kilku – Francja albo wszyscy – Niemcy.) Nie można zaś uzasadniać systemu wyborczego za pomocą jego szczegółowych reguł. Bo to właśnie owe szczegółowe reguły i system wyborczy jako całość potrzebują jakiegoś uzasadnienia. Jedynym uzasadnieniem tego, że do drugiej tury wchodzi pierwszych dwóch kandydatów (a nie np. trzech), czyli popularnego systemu dwóch tur („2+2”), jest to, że dzięki temu cały system wyborczy wydaje się spójny i konsekwentny, bo surowo stawia sztywne sito i do wyboru wymaga bez wyjątku bezwzględnej większości głosów. Tyle, że ta większość w drugiej turze jest sztuczna. Węgrzy, Francuzi i Niemcy rezygnują z tego sztucznego zabiegu i dopuszczają do drugiej (w Niemczech także trzeciej) tury większą liczbę lub wszystkich kandydatów. Podejście to wynika z empirycznego wniosku, iż skoro pierwsza tura wykazała, że nikt nie cieszy się bezwzględnym poparciem, to niech wyborcy – świadomi tego faktu – sami rozstrzygną, kto powinien zostać wybrany zwykłą większością. Tymczasem system dwóch tur jest tylko sztucznym zwiększaniem liczby głosów ostatecznego zwycięzcy. Ponadto, jak dowodzą przykłady, zwiększeniem niekiedy przypadkowym. Wyborcy między turami często zmieniają swoje sympatie wyborcze albo rezygnują z udziału w drugiej turze, nawet jeśli ich faworyt dostał się do drugiej tury (o czym świadczy przykład Grabias-Baranowskiej).

Choć nie można zabronić zmiany sympatii między pierwszą a drugą turą tym wyborcom, których faworyt z pierwszej tury kandyduje także w drugiej, to jednak nie temu druga tura służy. Powyższe obliczenia i przykłady dowodzą, że takie przepływy mają miejsce w wielu przypadkach w sytuacji, gdy w drugiej turze uczestniczą dwaj najlepsi kandydaci z pierwszej tury. Niekoniecznie więc druga tura służy wyborcom kandydatów, którzy zajęli dalsze miejsca w pierwszej turze do wyboru jednego z dwóch kandydatów. Niejednokrotnie więc zwycięstwo w drugiej

turze może być wynikiem mniej racjonalnych przepływów głosów między wyborcami kandydatów z 1. i 2. pozycji. Jeśli o to miałoby chodzić należałoby organizować i dalsze tury. Dalsze tury mogłyby dowieść, że kandydat, który wygrał drugą turę, choćby bezwzględną większością, po kolejnych dwóch tygodniach, nie będzie się cieszył już większościovym poparciem, bo znów nastąpią nieracjonalne zmiany zachowań wyborczych.

Nie jest słuszne twierdzenie, że brak drugiej tury spowoduje, że wójtami zostaną osoby cieszące się nikłym poparciem. Przecież w pierwszej i jedynej turze wygrywałaby osoba, która w razie nikłego poparcia wszystkich kandydatów, i tak przeszłaby do drugiej tury (i na ogół ją wygrywa). Jeśli wszyscy kandydaci mają nikłe poparcie, to do drugiej tury przechodzą też kandydaci z tym nikłym poparciem i jeden z nich z tym nikłym poparciem wygrywa drugą turę. Zwycięstwo w drugiej turze nie oznacza znacznego poparcia; druga tura byłaby wygrana także przez jednego z kandydatów, gdyby obowiązywała reguła, że wchodzi do niej dwaj kandydaci z najsłabszym poparciem w pierwszej turze. Nie jest też tak, że ci dwaj najlepsi w pierwszej turze kandydaci, jako jedyni mają szansę na przekonanie do siebie reszty wyborców w drugiej turze, o czym świadczą przykłady Piechowic, Jezior Wielkich i innych gmin, w których drugą turę wygrał kandydat będący trzeci w pierwszej turze. Drugą turę organizuje się wtedy, gdy wszyscy kandydaci cieszą się małym poparciem, gdy brak kandydata, który cieszyłby się istotniejszym poparciem. Ale przecież do drugiej tury i tak przechodzą dwaj kandydaci z tym nikłym poparciem – tego druga tura nie zmieni. Idąc dalej: druga tura umożliwia walkę o mandat także temu kandydatowi, który spośród kandydatów o nikłym poparciem ma tego poparcia (głosów) jeszcze mniej, jest na drugim lub awaryjnie dalszym miejscu. Gdyby wybory odbywały się tylko w jednej turze, to w 184 gminach, w których zorganizowano 2. turę, a kandydat z największą liczbą głosów w 1. turze przegrał 2. turę, do zwycięstwa potrzebne byłoby uzyskanie w 1. turze przeciętnie 37,01% głosów – tyle bowiem otrzymali w tych gminach kandydaci, którzy zajęli w 1. turze 1. miejsce. Ponieważ jednak odbyła się w tych gminach 2. tura, którą wygrał kandydat, który w pierwszej turze zajął drugie (czasem dalsze) miejsce, to ostatecznie w tych 184 gminach wybory wygrali kandydaci cieszący się w pierwszej turze przeciętnie poparciem znacznie niższym – 30,34% wyborców.



## Inne argumenty przeciw drugiej turze

Powyższe argumenty podważające sensowność drugiej tury dotyczyły relacji między liczbą głosów uzyskiwanych przez poszczególnych kandydatów w pierwszej i drugiej turze. Istnieje jednak jeszcze kilka innych okoliczności podważających sens drugiej tury. Po pierwsze, weźmy pod uwagę to, że zwycięstwo w drugiej turze, poza tym, że jest zwycięstwem kandydata o nikłym poparciu, a w każdym razie nigdy większym niż w pierwszej turze, jest na ogół zwycięstwem przy obniżonej frekwencji wyborczej. O ile bowiem (w 2010 r.) w pierwszej turze we wszystkich 2479 gminach udział brało 47,32% wyborców, to w drugiej turze (5 grudnia 2010 r.) w 728 gminach udział wzięło tylko 35,31% wyborców, a w pozostałych 10 gminach, w których druga tura została odroczone (19 grudnia 2010 r.) – 33,10%.

Po drugie, druga tura kosztuje. Druga tura wyborów wójtów w 2010 r. kosztowała sam budżet państwa 17 556 744 zł<sup>21</sup>. Do tego dochodzą wydatki komitetów wyborczych na kampanię wyborczą między pierwszą a drugą turę, koszty (bezpłatnych dla komitetów) audycji wyborczych w radiu i telewizji.

Po trzecie, nawet jeśli uznać – czego jednak uznać, w związku z wcześniejszymi uwagami nie można – że druga tura jest przejawem racjonalnego i prawdziwego głosu wyborców, to zmienia ona wynik w stosunku do pierwszej (w wielu gminach jedynej) tury tylko w 179 gminach (7% ogółu gmin). Czy jest więc sens utrzymywania instytucji drugiej tury i przeprowadzania jej aż w 30% gmin, po to tylko by w 7% przyniosła ona wynik inny niż w pierwszej, i to często oparty na trudnej do zrozumienia racjonalności wyborców? Nawet jeśli by przyjąć, że wyborcy w drugiej turze głosują racjonalnie i konsekwentnie, to różnice w głosach między kandydatami są w drugiej turze często tak niewielkie, że ten inny wynik drugiej tury niż pierwszej w 7% gmin, nie mógłby stanowić powodu do podważania autorytetu tak wybranych wójtów. Zresztą i tak niewiadomo byłoby, w których gminach druga tura mogłaby przynieść innego zwycięzcę niż pierwsza, skoro by drugiej tury nie było.

Po czwarte, druga tura, choć rzekomo gwarantuje, że wybory wygrywa kandydat cieszący się dużym poparciem, powoduje *de facto* zwiększenie

<sup>21</sup> Informacja Kierownika Krajowego Biura Wyborczego z dnia 18 kwietnia 2011 r. o wydatkach z budżetu państwa poniesionych na przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw oraz wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w dniu 21 listopada 2010 r. i głosowania ponownego w wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w dniu 5 grudnia 2010 r.

liczby kandydatów w pierwszej turze, a przez to powoduje rozdrobnienie liczby głosów przez nich otrzymanych; w konsekwencji utrudnia uzyskanie przez kogoś z nich bezwzględnej większości głosów. Przyczyną tego zjawiska jest to, że łatwiej jest wejść do drugiej tury, niż wygrać pierwszą turę. By wejść do drugiej tury w 2010 r. wystarczyło 27,9% głosów, tyle bowiem uzyskali przeciętnie w pierwszej turze kandydaci zajmujący drugie miejsce w gminach, w których doszło do drugiej tury. By zająć w tych gminach pierwsze miejsce i wygrać wybory w pierwszej turze potrzebne było przeciętnie 40,7% głosów. W systemie jednoturowym potencjalni kandydaci starają się zawierać koalicje, których zadaniem jest wystawienie jednego, wspólnego kandydata danej strony politycznej. W systemie dwóch tur brak takiej zachęty do tworzenia koalicji: kandydaci zakładają, że w pierwszej turze może kandydować każdy bez uszczerbku dla szans wyborczych danej strony politycznej, bo i tak główni rywale zmierzą się dopiero w drugiej turze. Poza tym ich ambicje wyborcze zwiększa to, że poprzeczka jest niższa niż w przypadku systemu jednej tury: w systemie dwóch tur nie jest konieczne zwycięstwo w pierwszej turze, wystarczy wejść do drugiej tury, a do tego potrzeba zdecydowanie mniej głosów<sup>22</sup>. Paradoksalnie oznacza to, że druga tura zamiast prowadzić do wyłonienia zwycięscy cieszącego się znacznym poparciem, powoduje zwiększenie liczby kandydatów<sup>23</sup> oraz rozbitcie i rozdrobnienie głosów w pierwszej turze, zwiększając tym samym konieczność przeprowadzenia drugiej tury. Instytucja drugiej tury działa podobnie jak obniżenie progu wyborczego w systemach proporcjonalnych.

Po piąte, co jest istotne w przypadku wyborów samorządowych na poziomie gmin (ponieważ tu jednocześnie odbywają się wybory powszechne wójtów, jak i rad gmin), zachowania wyborcze z wyborów wójtów – a więc tendencja do rozdrobnienia – przenoszone są na zachowania wyborcze w wyborach do rad gmin. W konsekwencji trudniej

---

<sup>22</sup> J.M. Carey, *Presidential electoral systems*, [w:] R. Rose (red.) *International Encyclopedia of Elections*, London 2000, s. 221.

<sup>23</sup> W 2010 r. w niektórych gminach do pierwszej tury przystępowali członkowie tej samej partii, np. w gminie Żyraków (pow. dębicki, woj. podkarpackie), Kodeń (pow. bialski, woj. lubelskie), Obsza (pow. biłgorajski, woj. lubelskie), Gorzków (pow. krasnostawski, woj. lubelskie) i niektórych innych startowało na wójta po dwóch członków PSL; w gminie Krasnobród (pow. zamojski, woj. lubelskie), Bobrowice (pow. krośnieński, woj. lubuskie), Międzyrzecz (pow. międzyrzecki, woj. lubuskie) i niektórych innych – po dwóch członków PO, w gminie Szprotawa (pow. żagański, woj. lubuskie) i niektórych innych – po dwóch członków PiS, w gminie Malbork (pow. malborski, woj. pomorskie) – dwóch członków SLD.

wyłonić radę, w której większość byłaby spójna politycznie z wybranym wójtem. Oczywiście tego rodzaju niespójność polityczna między prezydentem a izbami parlamentu zdarza się też tam gdzie prezydent jest wyłaniany metodą większości względnej (jak np. w USA). Jednak w przypadku stosowania w wyborach prezydenta czy wójta metody większości bezwzględnej prawdopodobieństwo i częstotliwość takiego zjawiska są częstsze<sup>24</sup>. Przyczyną tego zjawiska jest to, że powszechne wybory organów jednoosobowych przyciągają większą uwagę wyborców, a wyborcy mają skłonność do przenoszenia swoich sympatii z tych wyborów na wybory organów kolegialnych, które odbywają się tego samego dnia. Ponieważ instytucja dwóch tur powoduje większe rozbitcie głosów w wyborach wójtów w 1. turze – w czasie której odbywają się też wybory ciała kolegialnego – w konsekwencji prowadzi to do rozbitcia głosów w wyborach do rad.

## Zakończenie

W niektórych krajach wprowadzono instytucje, które nie znoszą drugiej tury, lecz ograniczają jej zastosowanie. Niektóre z nich już wspomniano (Kostaryka, Nikaragua). Gdyby np. przyjąć rozwiązanie nikaraguańskie, iż na wójta zostaje wybrany kandydat, który otrzymał najwięcej głosów, a zarazem większość wynoszącą co najmniej 45%, to dodatkowo w 228 gminach (na 738) wybory zakończyłyby się już w pierwszej turze. W 206 z tych gmin wynik pierwszej tury i tak wskazał na tego samego kandydata, który został ostatecznie wybrany w drugiej turze. Tylko w 22 gminach kandydat, który otrzymał w pierwszej turze co najmniej 45% głosów, nie wygrał w drugiej turze (zatem tylko w 9,65% przypadkach druga tura nie potwierdziłaby zwycięstwa). W konsekwencji oznaczałoby to zmniejszenie liczby gmin, w których odbywa się druga tura z 738 do 510. Gdyby zaś przyjąć rozwiązanie kostarykańskie (40% uprawniające do zwycięstwa), to w 449 gminach (z 738) wybory zakończyłyby się na pierwszej turze, przy czym w 378 gminach wynik pierwszej tury byłby prawidłowym prognostykiem zwycięscy drugiej tury, a tylko w 71 przypadkach złym (w 15,81% przypadkach druga tura nie potwierdziłaby zwycięscy z pierwszej tury). Dzięki temu rozwiązaniu jednak druga tura odbywałaby się tylko w 289 gminach.

<sup>24</sup> J.M. Carey, dz. cyt.

Swego czasu zaproponowano jeszcze jedno rozwiązanie, którego celem było zminimalizowanie potrzeby przeprowadzania drugiej tury, po to właśnie by uniknąć tego, że partie i kandydaci, licząc na to, że się odbędzie druga tura, ochoczo przystępują do pierwszej tury, bez żadnych strategii koalicyjnych, a wyborcy w konsekwencji rozbijają swoje głosy. Zaproponowano mianowicie, że kandydat, który nie otrzymał w pierwszej turze bezwzględnej większości głosów, ale otrzymał najwięcej głosów, może być uznany za wybranego, jeśli liczba głosów, która mu zabrakła do większości bezwzględnej stanowi co najmniej dwukrotność liczby głosów, która zabrakła do większości bezwzględnej kandydatowi, który był drugi<sup>25</sup>. Na 738 gmin, w których odbywała się druga tura, w 402 przypadkach, kandydat, który otrzymał najwięcej głosów w pierwszej turze, zarazem był dwa razy bliżej progu 50% niż drugi kandydat. W 336 przypadkach pierwszy kandydat nie spełnił tego drugiego warunku, wobec tego, w tych gminach odbyłaby się druga tura.

Powyższe propozycje nie zmieniają mojego wniosku o braku uzasadnienia do przeprowadzania drugiej tury. Są to tylko prowokacje mające zwrócić uwagę na to, że odsetek głosów uprawniający do uzyskania mandatu w pierwszej turze można przesuwac swobodnie w obie strony: 2/3 jak Włoszech, ponad 50% w Polsce i wielu krajach, 45% Nikaragui, 40% w Kostaryce... Ponadto ewentualne wprowadzenie tych „alternatywnych” instytucji wymagałoby bardziej szczegółowej analizy.

Analiza empiryczna skłania mnie natomiast do wniosku, iż instytucja drugiej tury została wprowadzona do powszechnych wyborów wójtów, niejako przy okazji, bez głębszego namysłu. Autorem pomysłu powszechnych wyborów wójta – którego, jako takiego tu nie oceniam – druga tura wydawała się prawdopodobnie czymś oczywistym, naturalnym, jedynym rozwiązaniem możliwym do zastosowania. Tymczasem tak nie jest. W krajach o dłuższej tradycji stosowania wyborów większościowych, czy to do organów jednoosobowych czy kolegialnych (których przykłady wyżej podano), druga tura (czy ogólnie: reguła większości bezwzględnej) nie jest oczywistym rozwiązaniem. Jak dotąd nikt jej odnośnie do wyborów wójtów nie uzasadnił. Samo jej wprowadzenie przy okazji zmian z 2002 r. i późniejsze stosowanie nie jest przecież wystarczającym uzasadnieniem.

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 222.

## STRESZCZENIE

Wyniki badań dowodzą, że druga tura niekoniecznie służy wyborcom kandydatów, którzy nie weszli do drugiej tury, na zastanowienie się nad dwoma kandydatami, którzy przeszli do drugiej tury. Te niespodziewane zwycięstwa w drugiej turze kandydatów, którzy w stosunku do najlepszego kandydata z pierwszej tury osiągnęli dość słaby wynik, (z drugiej, a czasem trzeciej pozycji pod względem liczby głosów) świadczą o tym, że w drugiej turze dochodzi często do nieracjonalnych przepływów głosów między elektoratami. Wyborcy kandydata, który w pierwszej turze osiągnął najlepszy wynik, często nie głosują w drugiej turze, albo głosują na innego kandydata. Zatem druga tura jest tylko sztucznym, często przypadkowym, wymuszaniem bezwzględnej większości.

*Marek Jarentowski*

## THE ROLE OF SECOND ROUND IN PLURALITY VOTING SYSTEMS (BASED ON MUNICIPAL EXECUTIVE AUTHORITY ELECTIONS IN 2010)

Research studies show that those who voted for the candidates who have lost the first round often make ill-concieved decisions on the day of the second round. Those unexpected victories in run-off elections (of candidates who had far less votes than the winner of the first round) show that the flow of votes in the second round is often irrational. The supporters of the first round winner often abstain in the second round or choose a different candidate. Therefore, the second round gives an artificial result imposed by the absolute majority system.

**KEY WORDS:** *electoral system, plurality, majority, two-round system, run-off voting, election of mayor*